Nr. 190. Kraków, Piątek 14 Kwietnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	38 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz.	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla resmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupsyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. — W Jarosławiu J. Szczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświateczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Holandya wobec zawikłań.

Zurych, 14 kwietnia.

»Zürcher Zeitung« donosi z Amsterdamu:

Obrady tajnego posiedzenia drugiej Izby holenderskiej streszczają się w tem, że **sforsowanie ujścia Skaldy, wylądowanie obcych wojsk w Holandyi, tudzież obsadzenie jakiejkolwiek wyspy dla zyskania oparcia dla floty wojennej, Holandya będzie uważać stanowczo za »casus belli«.**

W takim wypadku Holandya bez względu na swoje kolonie połączy się z grupą państw, walczących przeciwko państwu, któreby naruszyło terytoryum Holandyi.

Represye przeciw Rumunii i Grecyi.

Bazylea, 14 kwietnia.

Wedle wiadomości, które prasa tutejsza otrzymała pośrednio z Petersburga, rosyjska rada gabinetowa uchwaliła wydać rozporządzenie, **zabraniające wywozu wszelkich towarów do Rumunii i Grecyi.**

Genewa, 14 kwietnia.

Izba handlowa w Lyonie ogłosiła rozporządzenie rządu francuskiego, **ograniczające znacznie wywóz do Rumunii.**

Zamknięcie granicy rosyjsko-rumuńskiej.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 1 kwietnia.

»Internationale Telegraphenagentur« donosi z Bukaresztu:

Od kilku dni poselstwo rosyjskie w Bukareszcie **odmawia wizowania paszportów kupcom rumuńskim**, którzy dla interesów chcą jechać do Rosyi.

Lądowanie wojsk koalicyi na Krecie.

Rotterdam 14 kwietnia.

Wedle wiadomości z Londynu, mają **wojska koalicyi wylądować wkrótce na Krecie.** Koalicya ma zamiar **w jednym z portów kreteńskich urządzić podstawę operacyjną dla swojej floty, ażeby tem skuteczniej zwalczać niemieckie i austryackie łodzie podwodne.** Koalicya podejrzywa, że łodzie te mają na wybrzeżach Krety tajne kryjówki, i pilnie przeszukuje wszystkie porty i zatoki.

Zatopienie 90.000 ton węgla.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Lugano, 14 kwietnia.

»Secolo« podnosi, że **łodzie podwodne mocarstw centralnych panują nad morzem Śródziemnem.** Węgle, przeznaczone dla Włoch, w ilości 90.000 ton, nie przybyły do portów włoskich, **zostały bowiem zatonione.**

Wojna na morzu.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Bilans na morzu.

Berlin, 14 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi: W miesiącu marcu zostały przez łodzie podwodne lub wskutek eksplozyi min zatopione okręty handlowe o pojemności okrągło 207.000 ton.

Londyn, 14 kwietnia.

Lloyds donoszą: Żaglowiec angielski »Invertyon« został przez łódź podwodną zatopiony. Parowce »Anfu« i »Adamsohn« są storpedowane i zatopione. Parowiec »Alocrity« zaginął.

W sprawie jednego gwałtu angielskiego

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 14 kwietnia.

Nowojorski zastępca Biura Wolffa donosi z Waszyngtonu radyotelegramem: Sekretarz stanu Lansing zawiadomił, że angielska nota w sprawie uprowadzenia 38 austryackich, niemieckich i tureckich poddanych z pokładu amerykańskiego okrętu »China« **nie zadowoliła Stanów Zjednoczonych.**

Zatarg o węgle.

Kopenhaga, 14 kwietnia.

Na norwesko-jutlandzkiej linii Kristianssund-Frederikshaven nie kursował żaden okręt z powodu trudności, które czyni Anglia wywozowi węgla. Norwescy właściciele okrętów mają jeszcze nadzieję, że norweskiemu ministrowi spraw zagranicznych powiedzie się doprowadzić do skutku porozumienie z Anglią w kwestyi węglowej i przywrócić żeglugę na wymienionej linii.

Zbiorowy protest państw neutralnych.

Kopenhaga, 14 kwietnia.

»Russkoje Słowo« donosi z autentycznego — jak twierdzi redakcya tego pisma — źródła:

Wszystkie państwa neutralne, prowadzące handel morski, występując wspólnie, **wręczą rządowi angielskiemu zbiorową notę z protestem przeciwko zaostrzeniu przez Anglię blokady.** Państwa neutralne, które już porozumiały się w tej sprawie, podnoszą, że Anglia naruszyła deklaracyę londyńską przez zaostrzenie blokady.

Konferencye przedstawicieli państw neutralnych odbyły się już w Hadze. Koła polityczne w Petersburgu obawiają się, że z powodu zaostrzenia blokady może nastąpić **naprężenie pomiędzy państwami neutralnemi i Anglią,** co spowodowałoby ujemne skutki zarówno ekonomiczne jak polityczne dla koalicyi. Rosyjskie koła polityczne mają na myśli przedewszystkiem Szwecyę.

Szanse pokoju.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Kolonia, 14 kwietnia.

»Kölnische Volkszeitung« donosi:

Nawiązując do wiadomości, że papież z powodu ostatnich mów Bethmanna-Hollwega i Asquitha uważa, czy niema konieczności pewnych kroków, czyni »Tijd« następującą uwagę: »Ten zamiar papieża oznacza, że w mowach obu tych mężów stanu znajduje się **podstawa do ewentualnych rokowań pokojowych.** W obu mowach można znaleźć zgodne punkty«.

Unioniści za obowiązkową służbą wojskową.

Rotterdam 14 kwietnia.

Komisya wojskowa partyi unionistów **uchwaliła** na zgromadzeniu, odbytem w Londynie, **domagać się zaprowadzenia w Anglii powszechnego obowiązku służby wojskowej.** Unioniści już przed 14 dniami oświadczyli, że wywrą w tym kierunku stanowczy wpływ na rząd.

Wspólne noty bankowe koalicyi.

Wiedeń, 14 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Amsterdamu:

Na mającej się odbyć w Paryżu wspólnej konferencyi gospodarczej państw koalicyi przedstawiciel Rosyi postawi wniosek, ażeby puszczone zostały w obieg **wspólne noty bankowe państw koalicyi.** Noty te mają posiadać przymusowy kurs »al pari« we wszystkich państwach koalicyi.

Burzliwa rada gabinetowa.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 14 kwietnia.

„Fremdenblatt" donosi ze Sztokholmu:

Ostatnie posiedzenie rosyjskiej Rady gabinetowej miało przebieg **nadzwyczajnie burzliwy.** Obrady w sprawie przyszłości Dumy wykazały, że w łonie rządu istnieje przepaść pomiędzy zapatrywaniami poszczególnych członków gabinetu.

S t u e r m e r **poruszył sprawę nowych wyborów, a więc rozwiązania Dumy.** Atoli wszyscy ministrowie zgodnie oświadczyli, że kampania wyborcza z tradycyjnemi przekupstwami rozpętałaby rewolucyę.

T r e p o w **zażądał wprowadzenia stanu bezparlamentarnego,** a w odpowiedzi minister sprawiedliwości nazwał Trepowa błaznem politycznym, gdyż usunięcie Dumy stałoby się właśnie hasłem do wybuchu rewolucyi. „W takim razie powołajcie napowrót Chwostowa, ażeby stłumił rewolucyę" — zawołał Trepow, poczem Ignatjew rzucił Trepowowi w oczy bardzo nieparlamentarne przekleństwo.

Stuermer zajął stanowisko pośredniczące. Duma jest wprawdzie uciążliwą — mówił Stuermer — ale w każdym razie jeszcze znośną i dlatego **należy ją zatrzymać.**

Rumunia a Niemcy.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 14 kwietnia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Bukaresztu:

W tych dniach uda się do Berlina komisya rumuńska, celem zakupna wyrobów przemysłu i laków.

Strajk tramwajowy w Londynie.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 14 kwietnia.

»Berliner Zeitung am Mittag« donosi z Londynu:

Służba tramwajów w Londynie rozpoczęła strajk. — Ruch w Londynie jest zupełnie zdezorganizowany.

Ustawa handlowa w Szwecyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 14 kwietnia.

Obydwie Izby parlamentu przyjęły ustawę o handlu podczas wojny.

Francuski fundusz gadzinowy.

Bukareszt, 14 kwietnia.

Jak donosi »Eclair de Balcans«, rząd francuski wysłał **18 milionów franków do Rumunii, ażeby agenci jego przekupywali prasę rumuńską.**

W Meksyku.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Mexikocity, 14 kwietnia.

(Reuter). Rząd meksykański wysłał do Stanów Zjednoczonych notę, **żądającą, by wojska amerykańskie wycofały się z obszaru meksykańskiego** i ściganie Villi oddały armii meksykańskich konstytucyonalistów.

Waszyngton, 14 kwietnia.

(Biuro Reutera). Nota Carranzy skomplikowała położenie w Meksyku. Urzędowo stwierdzają tutaj, że główne kwatera wojsk amerykańskich niczego nie zaniedbała, aby **ściganie Villi energicznie prowadzić dalej, podczas gdy sprawa z Carranzą znajduje się w toku.**

Wrzenie w Chinach.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Szangaj, 14 kwietnia.

(Biuro Reutera). **Gubernator prowincyi Kiangsi proklamował niezawisłość tej prowincyi.**

Podatek od widowisk w Wiedniu.

Wiedeń, 14 kwietnia.

Prasa tutejsza donosi: Magistrat miasta Wiednia z powodu wielkich wydatków gminy, w związku z celami wojennymi, zamierza przedłożyć Radzie miejskiej projekt podwyższenia opłat od biletów wstępu do teatrów, kinów i lokalów rozrywkowych. Podatek ten ma być jednolity i wynosić 10 procent ceny wstępu. — Gmina uzyska wedle obliczeń magistratu z tego źródła rocznie 250.000 koron, gdy dotąd miała z niego tylko 30.000 koron.

Ceny maksymalne przyszłego zboża na Węgrzech.

Budapeszt, 14 kwietnia.

Węgierskie ministerstwo rolnictwa pracuje nad wyznaczeniem najwyższych cen dla zboża wszelkiego, tudzież innych produktów rolnych z nowego żniwa. Również ustanowione zostaną nowe taryfy dla młynów. Żniwa na Węgrzech odbędą się pod znakiem monopolu zbożowego.

KRONIKA.

Kraków, 14 kwietnia.

Pobór wojskowy 18-letnich pospolitaków. Dzisiaj rano rozpoczął się w Krakowie w lokalu przy ulicy Franciszkańskiej pod L. 4 pobór wojskowy 18-letnich pospolitaków; w dniu dzisiejszym stają do poboru pospolitacy, których nazwiska zaczynają się od liter A—H. Pobór ten potrwa kilkanaście dni.

Kontrola wojskowych dokumentów. We wtorek zakończyły czynność wszystkie komisye, przeprowadzające kontrolę dokumentów wojskowych w Krakowie. Pospolitacy, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się we właściwym terminie przed komisye z dokumentami, winni bezzwłocznie wnieść podanie do magistratu do oddziału wojskowego i wyjaśnić, dlaczego nie mogli się zgłosić do tej kontroli, inaczej narażają się na surowe kary.

Kontrola sprzedaży cukru. Wczoraj w magistracie krakowskim odbyła się konferencya z grosistami cukrowymi i na konferencyi tej uchwalono następujący sposób kontroli sprzedaży cukru w Krakowie:

Na przyszłość każdy z grosistów poda do wiadomości magistratu, ile cukru sprzedał każdemu z tutejszych kupców. Z drugiej strony prowadzoną będzie dokładna kontrola, ile kupcy tutejsi sprzedali zapasów cukru publiczności. Zestawienie to wykaże dokładnie, czy grosiści miejscowi oddali potrzebną ilość cukru dla Krakowa, oraz, czy kupcy odsprzedali konsumentom wszystkie otrzymane zapasy i czy ewentualnie nie magazynują towaru.

Dzisiaj również brakowało cukru w naszem mieście; w Rynku sprzedawała go tylko jedna firma, i to swoim stałym odbiorcom, ażeby im karty cukrowe nie przepadły. Na kilku sklepach korzennych wywieszono znane nam dobrze napisy: »Cukier wysprzedany«.

Wydawanie kart chlebowych i cukrowych. — Dzisiaj rozpoczęto wydawanie właścicielom domów karty chlebowe na przyszłe dwa tygodnie, jak również karty cukrowe na najbliższe cztery tygodnie. Wydawane obecnie karty cukrowe opiewają na 1000 gramów. Wszystkie osoby, które zużyły podany poprzednio zapas cukru (2½ kilograma na osobę), chcąc otrzymać karty cukrowe, winny wypełnić odpowiednie nowe deklaracye i oddać je właścicielom domów, którzy w biurach okręgowych otrzymają dla nich przynależne im karty cukrowe.

Bardzo wiele osób w Krakowie posiada niezrealizowane obecnie karty cukrowe. O ile te karty nie będą zrealizowane do jutra, to przepadną, gdyż posiadają one ważność na ściśle określony termin tj. do 15 bm.

Święcone dla legionistów w Krakowie. Zbliżają się Święta Wielkanocne, Liga kobiet krakowska postanowiła ugościć legionistów znajdujących się w szpitalach skromnem święconem w Sokole. Niezawodnie publiczność krakowska chętnie posposzyłaby z darami dla swych żołnierzy. Liga prosi o nadsyłanie ich w ostatnich dniach W. Tygodnia do lokalu Ligi (Gołębia 20, I p.). Wędliny, jaja, placki drożdżowe są najczęściej pożądanemi darami.

Z kroniki żałobnej. Konrad S a d o w s k i, dziennikarz z Warszawy, zmarł w Krakowie w dniu 14 bm. przeżywszy lat 31. Śp. Sadowski od lat kilku przeniósł się ze względu na chorobę piersiową do Zakopanego, gdzie przez kilka lat zamieszkiwał, zasilając pracami swemi pism warszawskie i galicyjskie, miedzy innemi i „Nową Reformę". W ostatnich miesiącach choroba rozwijać się zaczęła gwałtownie. Przewieziony do Krakowa przed tygodniem, uległ jej w dniu dzisiejszym.

Targ dzisiejszy był taki sam, jak we wtorek: jaj, masła, drobiu dowieziono znaczną ilość, tylko mleka — co zresztą dzieje się od dawna — brakowało. Ceny pozostały niezmienione, drób był niesłychanie drogi.

Z kraju.

Arcyks. Franciszek Salwator we Lwowie. Drugi dzień pobytu arcyksięcia we Lwowie poświęcony był zwiedzaniu zakładów, z ideą Czerw. Krzyża mających związek. Najpierw więc zwiedził arcyksiążę szkołę inwalidów, gdzie go przyjął cały wydział Czerw. Krzyża, z arcyb. B i l c z e w s k i m, ks. S a p i e h ą i komendantem m. gen. R i m l e m na czele, i oglądał szczegółowo cały gmach i warsztaty, gdzie w kilku fachowych pracowniach, jak krawiecka, koszykarska, introligatorska, szewska i kilimkarska, pracuje obecnie około 150 uczniów, wszyscy rodem z Galicyi. Następnie udał się arcyksiążę do zakładu głuchoniemych, w którego części również mieści się właściwa szkoła inwalidów. Tam obejrzał wszystkie urządzenia pedagogiczne, a dyr. W i e z k o w s k i poinformował go, że szkoła wkrótce oczekuje nowych uczniów-inwalidów w liczbie 850, dla których urządzone będą praktyczne kursy gospodarstwa, ogrodnictwa, mleczarstwa, hodowli b. dla, oraz nowe warsztaty przemysłowe.

Po południu, przy pięknej pogodzie, miał arcyksiążę oglądać „rycerza w zbroi" na Wałach Hetmańskich, gdzie zgromadziły się zawczasu wielkie tłumy publiczności. O godz. 4 przybył tam arcyksiążę wraz z synem, arcyks. H u m b e r t e m i liczną świtą, w szeregu samochodów. Oczekiwał go tam naturalnie cały komitet budowy „rycerza". Arcyksiążę zamienił z każdym kilka słów, najdłużej jednak rozmawiał z kapitanem Legionów K r z a c z y ń s k i m, naczelnikiem stacyi zbornej, którego wypytywał, gdzie walczą obecnie Legiony, jak funkcyonuje stacya, gdzie kapitan Krzaczyński został ranny i t. d.

Następnie wysłuchał arcyksiążę sprawozdania kasowego pułkownika M ü l l b a u e r a, przedstawiającego się bardzo pomyślnie. Z samej sprzedaży gwoździ wpłynęło już 9000 kor., a ogólny dochód wynosi pokaźną sumę przeszło 40.000 koron, poczem arcyksiążę kazał sobie podać złoty gwóźdź i wbił go w „rycerza", poczem to samo uczynił arcyksiążę H u m b e r t.

Wieczorem we środę opuścił arcyksiążę Lwów.

Towarzystwo dla pielęgnowania nauk społecznych we Lwowie. Jak donoszą dzienniki lwowskie, onegdaj odbyło się w sali recepcyjnej namiestnictwa, pod przewodnictwem radcy Z o l l a, organizacyjne posiedzenie w celu założenia we Lwowie Stowarzyszenia dla pielęgnowania nauk politycznych. Na posiedzeniu komitetu inicyatorów, składającego się z urzędników namiestnictwa, prokuratoryi skarbu, Izby handlowej i magistratu, wybrano po dyskusyi komitet ściślejszy, złożony z siedmiu osób, który zająć się ma opracowaniem statutu. Jednym z głównych celów Towarzystwa jest założenie szkoły nauk politycznych.

Rozstrzygnięcie konkursu muzycznego we Lwowie. Na konkursie galicyjskiego Towarzystwa muzycznego, ogłoszonym w celu uczczenia rocznicy powstania styczniowego na napisanie kompozycyi orkiestralnej o tle ideowem polskiem, otrzymał zaszczytne uznanie — jedyną wogóle nagrodę — p. Fr. B r z e z i ń s k i z Lipska za utwór symfoniczny na wielką orkiestrę pod tytułem: »Polonez-Ballada« (godło: »Pro patria et libertate«).

Z żałobnej karty Legionów. W Nowym Targu w szpitalu „Czerwonego Krzyża" zmarł legionista 6 p. p. Daniel O s t r o w s k i, liczący lat 23. Śp. zmarły był synem posła do Dumy Józefa Ostrowskiego ze Smardzewicz w pow. Opoczyńskim. Śp. Daniel Ostrowski brał udział w walkach odznaczał się szlachetnością uczuć i męstwem. Nie przyszło mu wszakże poledz od kuli. zmogła go choroba. Zachorował i stamtąd przewieziono go do Nowego Targu, napróżno jednak młody organizm i troskliwe zabiegi lekarskie walczyły ze śmiercią.

Jan K o b y l k a, żołnierz II batalionu 2 pułku, II br. wskutek odniesionej rany zmarł 7 b. m. Był to żołnierz młody — niedawno do linii przybyły, dzielnością swą, wykonywaniem służby dorównywał jednakże starym żołnierzom.

Gimnazyum realne w Strzyżowie. „Wiener Ztg." donosi, że minister wyznań i oświaty nadał miejskiemu realnemu gimnazyum w Strzyżowie na lata szkolne 1915/16 i 16/17 prawo publiczności.

Ś. p. Michał Sowiński. Z Kołomyi piszą nam: W tej chwili doszła wieść smutna o zgonie ś. p. Michała S o w i ń s k i e g o, starosty z Kołomyi, zajętego w ostatnich miesiącach w Krakowie. Wieść ta bolesnem echem odbiła się w kole ludzi, znających od wielu lat ś. p. Michała Sowińskiego, wywołując żal serdeczny. Wnuk generała Sowińskiego, wraz z nazwiskiem bohaterskiego obrońcy Ojczyzny, wziął w spuściźnie iskrę gorącego przywiązania do ojczyzny i umiłowania ideałów. — Brał czynny udział w zarządzie taniej kuchni, w Stow. św. Józefa, a przedewszystkiem, jako prezes bursy rzemieślniczej dla terminatorów im. św. Stanisława Kostki przez wiele lat otaczał serdeczną ojcowską opieką wychowanków bursy. Główną cechą charakteru ś. p. zmarłego była ta przedziwna dobroć i wiara w ludzi, pełna optymizmu takim był od najmłodszej młodości, czy to w życiu kole żeńskiem, czy jako syn, mąż, ojciec rodziny, czy członek społeczeństwa. Osierocił żonę i dwóch nieletnich synów.

Z Poznańskiego.

Wielki pożar w Szamotułach. Jak donoszą dzienniki poznańskie, w mieście Szamotułach wybuchnął we wtorek pożar w fabryce mebli firmy „bracia Koerpel". Pożar w krótkim czasie objął całą fabrykę, która spłonęła, i parę sąsiednich zabudowań. Kilku ludzi z pośród lokatorów zostało przytem ciężko rannych. Pożar zdołano w końcu zlokalizować, ale szkoda jest bardzo znaczna. Prócz zabudowań fabryki, całego urządzenia i zapasów mebli, spłonęło w pożarze także 400 centn. metr. żyta.

Z Królestwa Polskiego.

Drożyzna w cukierniach warszawskich. Pisma warszawskie donoszą: Szalona drożyzna produktów, brak cukru i mąki zmusiła cukierników warszawskich do bardzo znacznego podniesienia cen ciast i cukrów. Podrożenie wyrobów cukierniczych zmniejszyło popyt i wiele cukierni nie pokrywa kosztów prowadzenia przedsiębiorstwa. Kilka mniejszych firm cukierniczych zamknięto od Nowego Roku. W tych dniach zwinięte mają być sklepy jednej z większych firm cukierniczych.

O gmachy szkolne w Radomiu. Jak donosi »Gazeta Radomska«, tamtejsza Komisya szkolna występuje z memoryałem do generalnego gubernatorstwa w Lublinie o uzyskanie gmachów dawnej szkoły rzemieślniczej gimnazyum żeńskiego i męskiego. Z odzyskaniem gmachu szkoły rzemieślniczej łączy się sprawa uruchomienia szkoły rzemiosł, tak potrzebnej w ziemi radomskiej. Gmach gimnazyum żeńskiego winien służyć szkole handlowej żeńskiej, mieszczącej się obecnie w lokalu całkowicie nieodpowiednim na szkołę. Projektowana reorganizacya szkoły handlowej męskiej (dwa równoległe oddziały: realny i filologiczny) pociągnie za sobą konieczność wynalezienia obszerniejszego lokalu, a takim jest gmach byłego gimnazyum rządowego popijarski.

Z Łodzi. (Zakłady szajblerowskie. — Pożyczki na książeczki oszczędnościowe).

Tutejsze zakłady fabryczne szajblerowskie umiały w tych ciężkich czasach stanąć na wysokości obowiązków wobec swoich pracowników. Dzięki zabiegom naczelnego inżyniera, p. Wagnera powstały w zakładach fabrycznych następujące urządzenia, mające na widoku opiekę nad robotnikami: Tania kuchnia fabryczna, która wydaje 13.000 porcyj dziennie po 3 kop. Kooperatywa spożywcza, zaopatrująca robotników w produkty żywnościowe po cenie kosztu. Piekarnia, wypiekająca tygodniowo 32.000 funtów chleba. Bezpłatna pralnia fabryczna dla rodzin robotników firmy, funkcyonująca już od marca. Codziennie z pralni tej korzysta 30—40 rodzin. Zarząd fabryki sprowadził znaczne transporty mydła, które oddaje robotnikom po cenie kosztu. W fabryce zaprowadzono przymus kąpielowy. W zakładzie kąpielowym każdy robotnik musi wykąpać się przynajmniej raz na miesiąc. Urządzono zagonki na placach fabrycznych i rozdano robotnikom, obarczonym rodziną. Na wzór zakładów szajblerowskich i inne większe fabryki robią wiele w celu utrzymania robotników przy fabryce. Nawet zakłady Poznańskich, mające ustaloną reputacyę wśród sfer robotniczych od czasu pamiętnego lokautu, pod wpływem wojny zmieniły swą taktykę.

Wydział finansowy przy urzędzie kupiectwa łódzkiego w dalszym ciągu wydaje pożyczki na książki oszczędnościowe rosyjskiego banku państwa. Do tego czasu wydano około 350.000 rb. pożyczek.

Wypłata zasiłków dla rodzin legionistów z Królestwa. W najbliższych już dniach będzie się w Piotrkowie odbywać wypłata zasiłków rodzinom legionistów polskich. O te zasiłki mogą się — jak wiadomo — ubiegać członkowie rodzin legionistów, o ile ci ostatni utrzymywali, względnie łożyli pewne kwoty na utrzymanie rodzin, które tedy poniosły pewien uszczerbek w swych dochodach wskutek wstąpienia ojca, męża, syna, brata i t. p. do Legionów polskich. Zasiłek wynosi w zasadzie dla jednego członka rodziny po 1 K 20 h dziennie.

Przed kilku dniami dokonała komenda obwodowa w Piotrkowie wymiaru na razie pierwszej partyi zgłoszeń o zasiłek rodzin legionistów, mieszkających w samym Piotrkowie, oraz w miejscowościach okolicznych, leżących w okręgu działania tej komendy. Partya ta obejmowała 183 zgłoszeń o zasiłek, które bez wyjątku uwzględniono. Przyznane na podstawie tych zgłoszeń kwoty przedstawiają bardzo poważne cyfry. I tak przyznano tytułem zasiłków kwoty do 500 K 49 rodzinom, od 500 do 1000 K 67 rodzinom, od 1000 do 1500 K 17 rodzinom, wreszcie ponad 2000 K 10 rodzinom.

Rozwój współdzielczości w Lubelskim. W dn. 21 marca odbył się w Lublinie zjazd przedstawicieli kooperatyw, który dał obraz wielkiego rozwoju współdzielczości w Lubelskiem. Tej akcyi samopomocy społecznej nie zaszkodziły zbytnio nawet wypadki wojenne, przeciwnie, do pewnego stopnia wpłynęły nań korzystnie.

Ostatniemi laty przed wojną kooperatywy pro-

sperowały tam znakomicie, aczkolwiek ruch ten był stosunkowo młody. W Lubelskiem istniało kilkaset kooperatyw. Wojna nie wpłynęła rujnująco na kooperatywę. Wprawdzie tu i owdzie młodsza i nieumocniona jeszcze spółka upadła, ale ogólnie kryzys wojenny okazał się dla ugruntowania idei współdzielczości korzystnym, gdyż jaskrawo wykazał zakusy pewnych sfer kupieckich, nie znajdujących granic dla wyzysku, oraz powszechnego niemal fałszowania artykułów pierwszej potrzeby.

I dzisiaj, gdy kooperatywa jest w stanie dostarczać towary pewne co do jakości i po cenie znacznie niższej, niż kupiec, lubelska kooperatywa spożywcza rozwija się nader pomyślnie. W przeciągu stosunkowo krótkiego czasu powstały 4 sklepy kolonialne, a jeszcze parę jest zamierzonych. Również kooperatywa prowincyonalna wytrwale posuwa się po linii stopniowego rozwoju. Wogóle w lubelskiem istnieje około 40 sklepów współdzielczych w bardziej ruchliwych pod względem handlowym okolicach.

Dotąd kooperatywa w Lubelskiem była w stadyum organizowania się. Jej zasadniczym celem było spożycie. Ostatnio jednak ilość stowarzyszeń współdzielczych, wzrost popytu na dobry i względnie tani towar, jak również brak artykułów pierwszej potrzeby — wprowadzają stopniowo kooperatywę ziemi lubelskiej w fazę drugą, jaką już jest własna wytwórczość.

W celu zyskania, potrzebnego dla własnej wytwórczości kapitału obrotowego, szereg działaczy lubelskich założył w lutym b. r. przy Lub. Stow. Spożywczem Biuro informacyjne, które podjęło pracę zorganizowania Związku Kooperatyw Ziemi Lubelskiej. Biuro po uprzedniem porozumieniu się ze Związkiem Kooper. w Warszawie, przygotowało grunt do założenia w Lublinie filii powyższego Związku, co, wobec kilkudziesięciu przedstawicieli stowarzyszeń współdzielczych na zebraniu organizacyjnem dnia 21 marca bież. roku zostało uchwalone.

Przedstawiciele większości kooperatyw zadeklarowali udziały do lubelskiej filii Związku Kooperatyw w Warszawie, 1 rb. w stosunku od każdego udziału, co wraz z subsydyum, jakie ofiaruje Zw. Kooper. w Warszawie, utworzy początkowy kapitał obrotowy. W ten sposób powstaje nowa placówka, jako wymowny dowód żywotności społeczeństwa w Królestwie Polskiem na polu samopomocy wszelkiego rodzaju.

Stosunki w Kazanowie (gubernia Radomska) tak przedstawia korespondent »Gazety Radomskiej«: Miasteczko nasze w czasie odwrotu Rosyan zostało doszczętnie spalone, pozostał tylko kościółek i plebania. Niektórzy z mieszkańców już przystąpili do budowy domów. Praca ta idzie z wielkim oporem. W kieszeniach pustki, a tu trzeba kupić materyałów budowlanych, wreszcie opłacić cieśli, murarzy i stolarzy. Byłoby to łatwiejsze, gdyby przynajmniej były konie — koni jednak jest w samym Kazanowie zaledwie kilka i to lichych, a tu potrzeba na gwałt wozić drzewo i inne materyały budowlane. Spodziewamy się, że może komenda obwodowa przyjdzie nam z pomocą i dostarczy odpowiedniej ilości koni.

Do domów naszych wkradać się zaczyna nędza, wychodzą małe zapasy w naszych skromnych spiżarniach. Rosyanie, cofając się w roku zeszłym, zniszczyli nam wszystkie zasiewy. Doprawdy, o ile nie będziemy mieli pomocy z zewnątrz, widmo głodu lada dzień zajrzy nam w oczy«.

Z Miechowskiego. (Na uczczenie powstania Kościuszkowskiego). „Gazeta Polska" donosi: Grono wybitnych osób z całego powiatu postanowiło uczcić rocznicę bitwy racławickiej, której teren znajduje się w naszym powiecie i w tym celu na urządzonym w dniu 6 b. m. zjeździe w Słomnikach wybrano komitet obchodowy, oraz zebrano około 800 K. Zjazd komitetu odbył się dn. 10 b. m. w Miechowie przy udziale około 90 osób, w tem obywatelstwo, inteligencya, mieszczaństwo, a zwłaszcza włościanie w wielkiej liczbie. Wśród tych ostatnich zauważyliśmy najwybitniejsze jednostki, a przedewszystkiem działaczy społecznych z Racławic. Ustalono instrukcye dla Komitetu, sprawę funduszów, podział na sekcye i termin na 8 maja b. r. Składka zaimprowizowana przyniosła znów około 200 K.

Ogromne zainteresowanie wśród włościan i inteligencyi i zapał dla sprawy daje nadzieję, iż obchód ten będzie silną manifestacyą patryotyczną ludności. Program przewiduje mszę polową na gruntach racławickich, pochód, ustawienie i poświęcenie krzyża pamiątkowego, oraz przemówienie. Z całego powiatu wybierają się liczne procesye na dzień ten do Racławic z banderyami, orkiestrami i szkołami.

Spodziewany jest liczny udział gości z całej Polski.

Ze świata.

Wyższe kursa powszechne w Wiedniu. Dotychczasowa działalność i rozwój kursów świadczy wymownie, że odpowiadają one wymogom tutejszej publiczności polskiej, że posiadają pomyślne warunki trwałszego istnienia. Od przeszło czterech tygodni odbywają się wykłady w sympatycznej sali Towarzystwa inżynierów i architektów przy Eschenbachgasse, gromadząc bardzo pokaźną liczbę słuchaczy, bo przeciętnie z górą 120 osób. Zgodnie z zapowiedzianym programem odbyły się dotąd wykłady dra W. Bartoszewskiego, lektora uniwer. J. Tennera, art.-rzeźbiarza St. Lewandowskiego, dra H. Kanarka, Stan. Fałata, prez. „Strzechy", prof. dra A. Zippera. Z odbytych wykładów prasa tutejsza, w szczególności „Wied. Kuryer Polski", umieszcza obszerne sprawozdania, popierając w ten sposób rozwój i cel kursów.

W najbliższych tygodniach przypadają wykłady prof. St. Niewiadomskiego (Z dziedziny muzyki), prof. dra Eug. Romera (Z geografii ziem polskich), prof. J. Geszwinda (O liryce polskiej. Z ilustracyami wokalnemi i muzycznemi). W poniedziałek 17 b. m. odbędzie się drugi wykład dra H. Kanarka na temat: „Zagadnienia polskiej myśli pedagogicznej" (psychologia dziecka).

Inicyator kursów dr Bartoszewski, zachęcony powodzeniem, jakiego doznał pierwszy cykl wykładów, postanowił rozpoczętą pracę kontynuować i w najbliższym czasie ogłoszony będzie program następnej seryi wykładów.

Młodociani bandyci w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Do kantoru fabryki farb Knöpfelmachera w Wiedniu dokonano przed kilku dniami zuchwałego włamania. Rabusie, rozbiwszy kasę, zabrali z niej około 1000 koron. Rabusie jednak nie cieszyli się długo wolnością i zdobytym łupem, gdyż już na drugi dzień znaleźli się w aresztach policyjnych. Było ich siedmiu, wszyscy chłopcy w wieku od 15 do 18 lat. Banda ta dopuściła się już całego szeregu kradzieży.

Niezwykłe samobójstwo. Z Wiednia donoszą: Przed kilku dniami odebrał tu sobie życie w sposób istotnie niezwykły pewien składacz drukarski. Założył on na szyję silną pętlę, zrobioną ze sznura i zgiętą nogę. Drugi koniec sznura ujął w zęby i zaczął prostować zgiętą nogę. Naciągając w ten sposób sznur, w końcu padł uduszony.

Nowy wynalazek w lotnictwie. Technikom francuskim udało się wytworzyć zupełnie nowy materyał, służący do wytwarzania płaszczyzn nośnych skonstruowane z callonu, są już na wysokości 2000 przy aparatach lotniczych. Wynalazek ten pod względem wojskowym ma mieć bardzo wielkie znaczenie. Nowo wynaleziony materyał nazwany callonem, jest przeźroczystym, jak szło, rozciągliwy, jak guma, a przy tem posiada wielką odporność i jest bardzo lekki. Płaszczyzny aeroplanu, metrów zupełnie niewidoczne.

Eksplozya w wodociągach petersburskich. Dzienniki szwedzkie donoszą, że w wielkiej hali maszyn wodociągu petersburskiego zaszedł wypadek wybuchu kotła. Wybuch spowodował następnie ogromny pożar. Kilku robotników, zatrudnionych w hali zginęło w płomieniach, wielu robotników zostało zranionych.

Odznaczenia. »Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz nadał w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem w lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów: krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi: radcy budownictwa Herschowi Posterowi; — złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: starszemu kontrolorowi poczt Aronowi Karolowi; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności adjunktowi budownictwa Mieczysławowi Mazankowi i asystentowi poczt. Jakóbowi Axentowiczowi; — srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: oficyantowi poczt. Henrykowi Ordyńskiemu, i mechanikom: Maryanowi Dobrzeckiemu, Leonowi Sochackiemu, Józefowi Świetlikowi, werkmistrzowi Janowi Marcinkowi; — srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: wiejskiemu służącemu poczt. Ferdynandowi Djaczkowi.

Zmarli.

W Kaliszu zmarł w dniu 5 marca b. r., jako ofiara zawodu, powszechnie ceniony i szanowany lekarz tamtejszy dr Maurycy Brokman. Żyd z pochodzenia, zaskarbił sobie swą humanitarną działalnością i gorącym patryotyzmem polskim taką miłość, że pogrzeb jego był wspaniałą manifestacyą czci i przywiązania wszystkich sfer ludności nieszczęsnego miasta Kalisza.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Sobota: „Wieczór trzech króli", występ Solskiego.
Niedziela popoł.: „Zemsta Kasznura".
wiecz.: „Wieczór trzech króli", występ Solskiego.

Repertoar miejskiego Teatru ludowego.

Piątek, dnia 14 kwietnia: »Sen nocy letniej«.
Sobota, dnia 15 kwietnia: »Sen nocy letniej«.

Galicyjski przemysł naftowy.

(Brak robotników w przemyśle naftowym. — Ograniczenie ruchu w szybach, spadek produkcyi i zwyżka cen ropy. — Zamierzona organizacya przymusowa).

Pisma lwowskie podnoszą, że ruch wiertniczy i kopalniany w zagłębiu borysławskiem przechodzi obecnie ciężkie przesilenie. Pracuje tylko na szybach produktywnych, wskutek bowiem ogromnie licznych powołań tutejszych robotników kopalnianych do służby wojskowej, oraz bardzo rygorystycznego postępowania z reklamacyami od tej służby, brakuje robotników. W dodatku ci, którzy są, to przeważnie siły niewykwalifikowane i młodociane, a płaca ich dosięgła nigdy nieznanej przedtem wysokości. Wobec tego o wierceniu nowych szybów nie ma mowy.

Wskutek tych stosunków produkcya miesięczna stale spada, a że ekspedycya ropy do rafineryi przewyższa o 40 proc. miesięczną produkcyę, niewielkie zapasy ropy, jakie zastaliśmy po inwazyi nieprzyjacielskiej, wyczerpują się szybko i od 3 do 4 miesięcy nie będzie ich wcale. Stąd ogromna zwyżka ceny ropy, która dziś doszła już wysokości 13 koron za 100 klg.

Produkcya ropy wynosiła w marcu br. w Tustanowicach 4307.50 cystern wobec 3917 cyst. w lutym, w Borysławiu 2180.50 (1864.50) cyst., w Mraźnicy 178.25 (141.25) cyst. razem więc 6666.25 (5983 w lutym). Z ilości tej przypada na producentów-rafinerów 3652.25 cystern.

Na kopalnie zagraniczne przypadło w marcu 770.50 cyst. (710.75), na kopalnie Towarzystw niemieckich 905.75 (831.25) cyst., w końcu na kopalnie gwarectw krajowych 1337.75 cyst. (1119.25). Tak zw. »ropy łapanej« było w marcu 90.25 cyst. Produkcya ropy schodnickiej wynosiła we wzmiankowanym miesiącu 235 cyst., uryckiej 86.50 cyst. Ogółem więc wynosiła cała produkcya drohobyckiego zagłębia naftowego w miesiącu marcu br. 7078 wag. ropy. Wywieziono ze stacyi Borysław w marcu 7935.25 cyst. po 10.000 kg. (6022.50 w lutym), nadto przetłoczono do c. k. fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu 2769.75 cyst. (3100), do »Austryi« 322.50 (185), »Galicyi« 743.75 (825), w końcu do pięciu mniejszych rafineryi w pobliżu Borysławia 82.25 cyst. (64.25 w lutym), ogółem więc ekspedycya marcowa 11853.50 cyst. wobec 10197.75 w lutym.

Leżałoby w interesie nietylko naszego największego przemysłu krajowego, ale w pierwszym rzędzie samego państwa, które ropy naszej potrzebuje obecnie więcej niż ktokolwiek, i które z naszego przemysłu ciągnie ogromne sumy w formie podatków i zysków z odbenzynierni, aby jak najrychlej zwolnić z frontu bojowego naszych ukwalifikowanych robotników, a przez wydatne subwencye gotówkowe umożliwić drobniejszym przedsiębiorcom naftowym odbudowę spalonych szybów, będących na dowierceniu, tudzież podjęcie wiercenia szybów nowych.

Tak samo należałoby uwolnić całe zagłębie borysławskie od wszelkich rekwizycyj koni, zaprzęgów, wozów, automobilów, gum, metali i środków żywności, gdyż bez tych rzeczy, a zwłaszcza koni i zaprzęgów, utrzymanie ruchu kopalń jest wprost niemożliwe. Dziś dowóz kotła parowego z dworca w Borysławiu na kopalnię kosztuje 3.000 kor. Ceny wszystkich artykułów technicznych poszły o 200 do 1000 procent w górę. A ciągłe kontrole przeglądowe, asenterunkowe i t. p., niezliczone wykazy, spisy, wyciągi, zabierają mnóstwo tak drogiego czasu tym nielicznym już siłom urzędniczym, które pozostały.

Był w

przed kilku tygodniami szef sekcyi w min. robót publ., p. Homan, z całą komisyą minist., aby zbadać tutejsze straszne trudne stosunki, w jakich przemysł naftowy musi pracować, aby zupełnie nie upaść.

Potrzeba mu jedynie opieki i pomocy państwowej w pokonaniu trudnych warunków roboczych, aprowizacyjnych i transportowych.

Szkoły średnie w Królestwie Polskiem i krajach zabranych.

Na podstawie ulotnych wiadomości dziennikarskich, książeczki „Warszawa oświatowa" i garści spisów prywatnych zestawił „Kalendarzyk profesorski" wykaz wiadomych nam dotąd szkół średnich w obszarach zajętych przez armie austryacką i niemiecką. Posiadają wedle tego wykazu następujące miasta następujące szkoły: **Będzin** szkołę handlową, odpowiadającą naszej realnej, **Chełm** gimnazyum filologiczne, **Dąbrowa górnicza** handlową żeńską i progimnazyum męskie, **Jędrzejów** progimnazyum męskie, żeńskie i seminaryum nauczycielskie, **Kalisz** handlową i gimn. filologiczne męskie. **Kielce** handlowe męską i żeńską, techniczno-przemysłową i gimnazya męskie i żeńskie, **Końskie** gimn. filologiczne i pensyę żeńską, **Lublin** 2 szkoły filologiczne, 2 handlowe, męską i żeńską, realną 8-klasową, 3 pensye żeńskie, dziesięciomiesięczne (!) seminaryum naucz. żeńskie, kursy pedagogiczne męskie i kursy przygotowawcze, koedukacyjne dla młodzieży żydowskiej, **Łódź** 2 handlowe polskie, **Łowicz** gimnazyum żeńskie i realną męską, **Ostrowiec** progimnazyum męskie i pensyę żeńską. **Pinczów** pensyę żeńską. **Piotrków** gimn. męskie i 2 pensye, **Radom** progimnazyum męskie, 2 handlowe (m. i ż.), pensyę i seminaryum nauczycielskie, **Radomsk** 2 progimnazya i 1 pensyę, **Sandomierz** gimn., **Skierniewice** realną, **Sosnowiec** gimnazyum realne. **Tomaszów Rawski** handlową, **Warszawa** ma 14 filologicznych szkół ośmioklasowych, 5 siedmioklasowych realnych, 1 sześcioklasową realną z oddziałami handlowymi, 12 progimnazyów, 2 gimnazya i 1 progimnazyum żydowskie z polskim językiem wykładowym i 46 żeńskich ośmio- i siedmioklasowych, przeważnie z pensyonatami połączonych. W okolicy Warszawy są 3 siedmioklasowe żeńskie i 6 czteroklasowych, żydowskich z polskim językiem wykładowym siedmioklasowych 10 i 7 czteroklasowych. **W Wilnie** istnieją gimnazya męskie i żeńskie, we **Włocławku** handlowa siedmioklasowa. — Wszystkie te szkoły dotychczas są prywatne, kierują niemi mężowie zaufania społeczeństwa, wiele ich otrzymuje zasiłki publiczne.

Ufamy, że centralne biuro szkolne w Piotrkowie wnet przedstawi społeczeństwu naszemu pełny obraz szkolnictwa polskiego w obu okupacyach.

Poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk.

Z Poznania donoszą:

W dniu 11 b. m. odbyło się tu doroczne walne zgromadzenie Tow. przyjaciół nauk pod przewodnictwem prezesa prof. Heliodora Święcickiego, celem wysłuchania sprawozdania z działalności w roku 1915.

Mimo czasów wojennych towarzystwo rozwijało się pomyślnie, o czem świadczy zarówno wzrost liczby członków, jak działalność naukowa wydziałów. Wzrastały też w dalszym ciągu zbiory muzealne i biblioteczne Towarzystwa.

Następnie w zastępstwie sekretarza generalnego p. Głębockiego odczytał ks. Kozierski, redaktor „Roczników", sprawozdanie zarządu z działalności administracyjnej i naukowej Towarzystwa za czas od 21 czerwca b. r. Zarząd odbył ogółem 13 posiedzeń. Szczególnie ruchliwymi okazywały się w czasie ubiegłym wydziały historyczno-literacki i lekarski. Ostatni, dostosowując się do potrzeb chwili obecnej, w całym szeregu posiedzeń naukowych zajmował się przedewszystkiem sprawami chirurgii wojennej, kwestyą chorób epidemicznych i t. p. Ku uczczeniu zmarłego członka honorowego, prof. Wicherkiewicza, odbył wydział lekarski uroczyste posiedzenie, na którem p. radca Chłapowski odczytał obszerny życiorys zasłużonego uczonego. Po rocznej przerwie wskrzeszono także wydawnictwo organu wydziału „Nowin Lekarskich". Wydziały: przyrodniczy i ekonomiczno-prawniczy nie były czynne w okresie sprawozdawczym, natomiast wydział techniczny odbył 4 posiedzenia, na których zajmowano się głównie stroną techniczną i artystyczną sprawy odbudowy zniszczonych naszych miast i wiosek. Do istniejących już 5 wydziałów przybyły w ciągu roku dwa nowe: wydział teologiczny, który pod kierownictwem ks. prof. Hozakowskiego skupił blizko 300 członków, w tej liczbie 250 dotąd do Towarzystwa nie należących i wydział sztuki, na którego czele stanął p. Jerzy Hulewicz z Kościanek.

Z wydawnictw naukowych Towarzystwa ukazał się świeży tom XLIII „Rocznika" (na rok 1916), zawierający oprócz sprawozdań z czynności Towarzystwa i spisu członków — 6 prac naukowych. — Tom ten, objętości przeszło 300 stronic, poświęcił zarząd księdzu arcybiskupowi Dalborowi. Tomy zaległe XLI i XLII za lata 1914 i 1915 ukażą się jeszcze w ciągu roku bieżącego.

Sprawozdanie zarządu zaznacza, że bilans Towarzystwa wykazuje w tym roku znaczny deficyt, spowodowany mniejszym napływem składek, zmniejszeniem się dzierżawy z mieszkań i niemożnością zrealizowania kuponów od papierów wartościowych. Rozchód, w którym główne pozycye stanowiły pensye urzędników (16.116 mk.), dalej koszta centralnego ogrzewania (4757 mk.) i inne wydatki, związane z administracyą budynku, wynosiły ogółem 36.227 mk., na pokrycie tych wydatków wpłynęło ogółem 23.514 mk. — Niedobór, wynoszący 12.713 mk., pokryje się na razie z funduszów żelaznych Towarzystwa. Pomocą pewną w kłopotach finansowych towarzystwa były przekazane mu wspaniałomyślnie legaty w sumie ogólnej 6500 marek. Z tej sumy złożyła 5000 mk. rodzina Potworowskich jako legat im. Gustawa Potworowskiego, 500 mk. przekazała w testamencie ś. p. Łyskowska z Pławinka, 1000 mk. ś. p. ks. prałat Poniński z Kościelca.

W końcu wspomina sprawozdanie zarządu o członkach, zmarłych w ostatnim czasie. — Są to członkowie zwyczajni: ś. p. hr. Cezary Broel-Plater z Góry, Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa, Maksymilian hr. Mielżyński z Pawłowic, dr Włodzimierz Sadowski z Poznania, ks. prob. Szudarek z Niepartu, Stefan Thiel z Wrześni, dr Franciszek Ksawery Zakrzewski z Poznania i hr. Teodor Żółtowski z Nekli, oraz członkowie honorowi: prof. dr August Witkowski i prof. dr Bolesław Wicherkiewicz z Krakowa. Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie.

Z kolei przedstawił p. dyr. Erzepki obszerne sprawozdanie ze stanu zbiorów Towarzystwa. — Pomnożenie personalu urzędników umożliwiło owocniejszą działalność w instytucyi, tak, że praca około katalogowania, oznaczenia i uprzystępnienia zbiorów publiczności postępowała w raźniejszym tempie. W bibliotece pracowano w dalszym ciągu nad katalogiem książkowym, który doprowadzono do litery L, oraz nad katalogiem systematycznym, który dobiegł do litery H. Pomnażano księgozbiór z czytelni akademickiej w Ilmenau i ze spadku po ś. p. Józefie Chociszewskim. Uzupełniono też bibliotekę podręczną, włączając do niej cały szereg dzieł z zakresu historyi, heraldyki, bibliografii, historyi literatury, lingwistyki i t. d. — Dzięki nawiązaniu nowych stosunków z całym szeregiem instytucyj naukowych zagranicznych zapewniono bibliotece stały dopływ najnowszych wydawnictw, peryodycznych i książkowych, ukazujących się za granicą. Znaczna część czasopism, otrzymywanych drogą wymiany, wyłożona jest odtąd w czytelni. W dziale archeologicznym dokończono nowego układania zabytków w porządku ściśle chronologicznym, rozpoczęto wygotowanie szczegółowego katologu kartkowego. W galeryi obrazów podjęte prace przedwstępne celem wygotowania nowego katologu, sfotografowano około 150 malowideł i zainicyowano zbieranie funduszy na restauracyę obrazów, której znaczna część okazów galeryjnych gwałtownie się domaga. Zabytki sztuki i przedmioty pamiątkowe tzw. dawnej muzeum historyczne przeniesiono niedawno temu do nowych, obszerniejszych ubikacyj i obecnie pracuje się nad odpowiedniem ich rozmieszczeniem. — W końcu składa dyr. Erzepki serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom.

Drugą część zebrania wypełnił wykład dr M. Sobeskiego p. t. „Giambattista Vico, twórca filozofii historyi".

Po wykładzie przystąpiono do zatwierdzenia proponowanych przez zarząd członków honorowych i korespondentów. Członkami honorowymi mianowano: Najprzewielebniejszego ks. arcybiskupa dr Dalbora, rektora wszechnicy warszawskiej, dr Józefa Brudzińskiego, prof. dr Aleksandra Brücknera z Berlina, prof. dr Bolesława Ulanowskiego, sekretarza Akademii Umiejętności, prof. Aleksandra Semkowicza i rektora wszechnicy lwowskiej, prof. Twardowskiego. Członkami korespondentami wybrano: prof. dr Włodzimierza Demetrykiewicza z Krakowa, prof. Władysława Semkowicza ze Lwowa, p. Erazma Majewskiego z Warszawy, ks. prob. Krzyżanowskiego z Wolsztyna i p. Kierzkowskiego.

Walne zebranie wykazało niedwuznacznie, że pod sprężystem i troskliwem kierownictwem nowego prezydenta, prof. dr Święcickiego, poznańskie Tow. przyjaciół nauk wchodzi w nowy okres swietnego rozwoju.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Rudolf Osman.**

Rudolf Krassnigg.

Lekcya konnej jazdy.

Gęsta mgła zasnuła ulice i nieprzeniknioną, szarą oponą okryła wszystko. Słońce wschodzi powoli, tak leniwie, że należałoby przypuszczać, iż jeszcze nie jest w zgodzie samo z sobą, czy ma wyjść lub nie, ale wreszcie zdecydowało się i ogromna, czerwona tarcza prześwieca poprzez gęstą zasłonę.

Ze stylowych koszar artyleryi rozbrzmiewa pieśń poranna żołnierzy, wzywająca ich na zasmażaną zupę i nowy dzień pracy. W dobre pół godziny później kroczy przez podwórze pięciu kanonierów, po których poznać odrazu, że dla nich noc stanowczo była za krótka. Mają na sobie niegrzeszący czystością mundur, w koszarowym języku noszący miano »stajennego«. Niebieskie czapki, okrywające im głowy, cierpią na manię wielkości i objawiają skłonność opuszczania się na senne twarze pięciu bohaterskich młodzieńców; na szczęście nosy stawiają im w tem ich dążeniu nieprzebytą zaporę.

Każdy z nich prowadzi za cugle osiodłanego wierzchowca, który ma równie zaspaną minę, jak pan jego — wolnym krokiem drepcą obaj przez podwórze.

Krok za krokiem sunie tych dziesięć sztuk w stronę oparkanionej ujeżdżalni, której drzwi pierwszy z orszaku przyszłych jeźdźców otwiera nogą, torując w ten sposób drogę sobie i kolegom.

W ujeżdżalni chrzęści żwir pod kopytami koni i pod ciężkiemi, rządowemi butami żołnierzy, którzy przeszedłszy plac wzdłuż, ustawiają się obok siebie w odległości pięciu kroków.

Jeden poprawia coś koło siodła lub uzdy, inny spowiada się towarzyszowi ze swoich przygód miłosnych, reszta wlepiła znudzone oczy w szarą mglistą masę, od czasu do czasu łagodnie upominając swoje wierzchowce lub szturchańcem w bok odbierając im ochotę do grzebania przedniemi nogami.

W tem w dali ukazuje się podoficer w płaszczu, z długim batem pod pachą. Żołnierze prostują się, usiłując i w swoje konie przelać pewną dozę szacunku dla przełożonego i wywieść je z obojętności, sprzecznej z przepisaną subordynacyą.

Podoficer, któremu przypadło trudne zadanie wpojenia w tych pięć osobistości sztuki jazdy konnej przynajmniej w takim stopniu, aby się możliwie jaknajrzadziej »oddzielały od swoich koni« wszedł do ujeżdżalni i zamknął za sobą drzwi, aby koń, któryby poczuł tęsknotę za stajnią, uczuciu temu mógł dać folgę po wzięciu przeszkody w postaci parkanu.

Mistrz wprawnem okiem obrzucił pozycyę i odrazu spostrzegł, że żaden z pięciu bohaterów nie spiął koniowi siodła na brzuchu, poczem zawołał gniewnym głosem: »baczność!«

Prawe pięty żołnierzy z błyskawiczną szybkością zbliżyły się ku lewym, szczęknąwszy o siebie. Ciała prężą się i wyciągają, z pod czapek błyska pięć par oczu tak wojowniczo, jakgdyby szło o to, aby w najbliższym momencie rzucić się, jeżeli nie na wroga, to przynajmniej na menaż.

Potem ogląda podoficer uważniej swoich elewów i orzeka, że jeden obchodzi się zbyt oszczędnie z czernidłem do butów, które zapewne przeszłego roku po raz ostatni z niem się zetknęły, drugi zaś stawił się z tak czerwonemi strzemionami, że rumieniec wstydu dziewicy wydałby się wobec nich śmiertelną bladością. Tamtych trzech nie może nawet oglądać bliżej, bo już z daleka na ich widok. »kiszki mu się skręcają«.

Skończywszy przegląd, staje podoficer kilka kroków przed frontem, krzyżuje ręce na plecach tak, że sznur od bata potoczył się po piasku i jeszcze bardziej rozsierdzony komenderuje »wsiadać«.

Żołnierze szybko robią w prawo zwrot i usiłują z większem lub mniejszem szczęściem i chyżością dosiąść rumaków przy pomocy strzemion. Mistrz milczy, lecz twarz jego z każdą sekundą staje się bardziej purpurową, nakoniec doskakuje do jednego z uczniów.

— Tak! ślicznie! Zdaje mu się pewnie, że jest subjektem w swoim magazynie konfekcyi i po drabinie wyłazi po wstążki dla jakiej lafiryndy.

Każe mu zejść i jeszcze raz dosiąść konia.

— No, poszło jako tako.

Oświadczywszy, że wolałby całą hordę małp uczyć gry na cytrze, niż tych pięciu konnej jazdy, komenderuje podoficer: »w prawo, marsz!« Gdy jeden z jeźdźców usiłował koniecznie wierzchowca swego skierować w lewo, widział się mistrz zmuszonym zrobić mu uwagę, że w porównaniu z nim koń jest prawdziwym Goethem.

— Nie najeżdżać na poprzednika, ujeżdżalnia dość jest duża — wrzasnął podoficer, spostrzegłszy, że pysk jednego rumaka znalazł się zbyt blisko zadu poprzedniego.

Na nowy rozkaz uczniowie napędzają konie do szybszego tempa, mistrz jednak konstatuje ze smutkiem, że nadaje się ono raczej do prowadzenia konduktu pogrzebowego, niż do ruchu c. i k. artyleryi i śmiga batem. Konie biegną szybciej.

— Nie ściskać tak swojemi wróblemi łydami biednego konika! Opuścić się mocno w siodle! Tak, tak, teraz dobrze — tylko nie krzywić się, jakby mu kto odbił jego grubą kucharkę!

—Tak, tak — zwrócił się do innego nieszczęśliwca — wie, jak wygląda na koniu?

Zagadnięty wprawdzie domyśla się, że na koniu nie sprawia wspaniałego widoku, lecz milczy.

— No, niech się przyzna, że nie wie, inaczej by nie siedział w ten sposób — ot, jak para kiełbasek na sznurku.

Na tarasie ukazuje się pan porucznik, więc podoficer wylewa cały zapas wskazówek na głowy uczniów. Oficer, przekonany tedy o gorliwości i zapale swego podwładnego, uznaje, że śmiało może zamienić chłodne poranne powietrze na nierównie przyjemniejszą temperaturę oficerskiej kantyny.

Podoficer każe to zwalniać, to przyspieszać, a wśród tego udziela swoim uczniom ojcowskich rad i wskazówek, odnoszących się do sztuki konnej jazdy.

Po chwili komenderuje »baczność« i »zmianę«.

— Tak! — wrzeszczy, doskakując do trzeciego z rzędu — nie wie, co znaczy zmiana? Przecież już przestał być kelnerem, aby miał przypuszczać, że chcę u niego zmienić guldena. Prawą rękę należy zmienić na lewą!

Znów kazał przyspieszyć biegu.

Konie, jakgdyby teraz się dopiero zbudziły, nabrały życia i ochoty do figlów, skutkiem czego niektórzy z jeźdźców tracą równowagę tak niezbędną w życiu, jak w ujeżdżalni, i objawiają chęć rozstania się ze swymi wierzchowcami bez pożegnania.

— Wolniej! — woła mistrz — inaczej będę was musiał zbierać.

W tem uderzyła siódma godzina.

Oblicze podoficera się rozjaśnia.

Słowa komendy padają szybko, zakończone wezwaniem do zsiadania i opuszczenia ujeżdżalni.

Żołnierze oddychają głęboko, zeskakują żywo z siodeł i szybciej bez porównania, niż tu przyszli, odchodzą.

Podoficer patrzy za nimi gniewnie, potem ociera usta, widocznie w przewidywaniu przyszłych rozkoszy i pewnym krokiem sunie ku kantynie.

Z niemieckiego przeł. *J. K.*

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rzadca drukarni L. K. Górski.